

Z Ew. św. Marka

Jezus nauczając mówił : «Strzeżcie się uczonych w Piśmie. Z upodobaniem chodzą oni w powłóczystych szatach, lubią pozdrowienia na rynku, pierwsze krzesła w synagogach i zaszczytne miejsca na ucztach. Objadają domy wdów i dla pozoru odprawiają długie modlitwy. Ci tym surowszy dostaną wyrok». Potem usiadł naprzeciw skarbony i przypatrywał się, jak tłum wrzucał drobne pieniądze do skarbony. Wielu bogatych wrzucało wiele. Przyszła też jedna uboga wdowa i wrzuciła dwa pieniążki, czyli jeden grosz. Wtedy przywołał swoich uczniów i rzekł do nich: «Zaprawdę, powiadam wam: Ta uboga wdowa wrzuciła najwięcej ze wszystkich, którzy kładli do skarbony. Wszyscy bowiem wrzucali z tego, co im zbywało; ona zaś ze swego niedostatku wrzuciła wszystko, co miała, całe swe utrzymanie». †

Mk 12 , 38-44

Czy zawierzenie może być darem?

Przez karty Ewangelii przewija się wiele postaci, najrozmaitszych charakterów, różnych zawodów, nieraz skrajnych stanowisk wobec Osoby Jezusa. Znamy bardzo dobrze Apostołów– najbliższych swemu Nauczycielowi. Znamy wiele szczegółów z ich życia, możemy nakreślić ich charakterystyki. Niektóre osoby znamy z imienia, tak jak na przykład niewidomego Bartymeusza, syna Temeusza spod Jerycha i innych, których Pan Jezus spotkał i uzdrowił. Znamy Jego przeciwników, toczących z Nim polemikę zakończoną procesem i skazaniem. To jeszcze nie wszystkie postacie z Ewangelii. Przecież chodziły za Jezusem tłumy, aby słuchać Jego nauk, wypraszać łaskę uzdrowienia. Wśród obecnych na kartach Ewangelii jest także ta bezimienna wdowa przy skarbonie świątynnej. Ze swoją biedą i niezaradnością w życiu była ciężarem dla rodziny, dla społeczeństwa. A jednak Syn Boży wyłowił ją z bezimiennego tłumu. Stała się ważną postacią. Ewangelia byłaby niepełna, gdyby zabrakło jej i tego spotkania, które tak naprawdę trudno nazywać spotkaniem, bo nie skrzyżowały się nawet ich spojrzenia. A jednak to było istotne wydarzenie. Dla niej samej, dla Jezusa i jest ono ważne także i dla nas. Gdzie leży przyczyna tej wyjątkowości? Prawdopodobnie, w jasnym uświadomieniu sobie, że Pan Bóg ma swe oczekiwania wobec człowieka. Nasze relacje z Bogiem opisać można jako nieustanne „targowanie" się o rozmaite łaski, mniejsze i te większe. Prosimy Boga o wiarę, o Jego błogosławieństwo, dar zdrowia, o pomyślne załatwienie jakiejś sprawy. Umiemy się z Bogiem także sprzeczać, mieć pretensje, bo oczekiwaliśmy pomocy, a On zupełnie nas nie zrozumiał… Zapominamy, że On wobec nas także ma swoje oczekiwania. Cóż Bogu potrafimy ofiarować? Trudność w odpowiedzi tkwi w tym, że On wszystko już posiada! Czego zatem może oczekiwać od człowieka, któremu ciągle tak wiele brakuje? Odpowiada nam swym gestem uboga wdowa. Bóg oczekuje od nas całkowitego zawierzenia, oddania się tak, jak On to uczynił. Na krzyżu Jezus umierał ogołocony ze wszystkiego. Jedynie z nadzieją, że to Jego zaufanie wzbudzi w ludzkim sercu właściwą odpowiedź.

Ks. Jarosław Hrynaszkiewicz